Rok IV. Niedziela dnia 4 listopada 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 252

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

REFORMA ubezpieczeń społecznych

Problem ubezpieczeń społecznych, którym poprzednio i poza specjalistami ubezpieczeniowymi i organizacjami gospodarczemi mało kto się zajmował,— wypłynął na światło dzienne i dzisiaj jest powszechnie dyskutowany.

Przyczyna tego szczególnego zainteresowania społeczeństwa jest jasna. O ile celem wszelkiego rodzaju reform jest uzdrowienie i uporządkowanie stosunków w dziedzinie, której dotyczą, o tyle reforma ubezpieczeń społecznych, choć celem jej miało być odciążenie produkcji, reorganizacja świadczeń i uporządkowanie ustroju i struktury ubezpieczeń, minęła się z tem przeznaczeniem. Reforma ta bowiem nie tylko nic nie poprawiła z tego, co poprawy wymagało, ale przyniosła bardzo ostre pogorszenie się stanu rzeczy.

Zamiast zapowiadanego odciążenia produkcji, ustawa scaleniowa wprowadziła w okresie kryzysu dodatkowe dla życia gospodarczego ciężary w postaci emerytalnego ubezpieczenia robotników na terenach, które tej formy ubezpieczenia dotąd nie znały. Zwiększenie ciężarów nastąpiło również w innych działach ubezpieczeń społecznych, jak np. w ubezpieczeniu pracowników umysłowych naskutek uchylenia grup zarobkowych, dalej w ubezpieczeniu wypadkowem, a także wobec przeniesienia warsztatów pracy do innych, wyższych kategoryj niebezpieczeństwa itp.

W dziedzinie świadczeń na rzecz ubezpieczonych, ustawa scaleniowa wprowadziła stan rzeczy, który wywołał specjalnie ostre niezadowolenie zarówno pracodawców, jak i pracowników.

System świadczeń na rzecz ubezpieczonych został w Polsce nadmiernie rozbudowany w okresie pomyślnej konjunktury pod hasłem t. zw. „zdobyczy socjalnych” świata pracy

Obecny nasz system ubezpieczeń społecznych — stwarza szerokie uprawnienia ubezpieczonych do korzystania z szeregu świadczeń, które można kwalifikować, jako luksusowe. Na udzielenie tych świadczeń nastawiony jest cały, niepomiernie w tym celu rozbudowany aparat ludzki i techniczny administracji ubezpieczeń społecznych. Odpowiednio do tego ustawa obciąża życie gospodarcze i pracowników w stopniu przekraczającym realne możliwości płatnicze, obu tych czynników. Z drugiej zaś strony obejmuje ona przymusem ubezpieczenia najszersze rzesze pracowników, niezależnie od tego, czy istotnie wszystkie ich kategorje potrzebują ze strony ubezpieczeń społecznych jakiejkolwiek opieki.

Pomimo to jednak, choć życie gospodarcze ugina się pod ciężarem składek na rzecz ubezpieczeń społecznych, wartość i zakres świadczeń, udzielanych ubezpieczonym, nie odpowiadają bynajmniej poziomowi obciążeń pracodawców i pracowników na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych. Znikomej tylko ilości ubezpieczonych są one w stanie udzielić świadczeń chorobowych w zakresie i na poziomie, przewidzianym ustawą. Wadliwa organizacja aparatu ubezpieczeniowego uniemożliwia często ubezpieczonym korzystanie ze świadczeń niekiedy pierwszej nawet potrzeby.

Z praktyki wykonania ustawy scaleniowej wynika, że olbrzymie sumy, jakie ubezpieczalnie społeczne gromadzą, idą w największej części na utrzymanie aparatu techniczno-administracyjnego; że aparat ten rozbudowany jest tak dalece nadmiernie, iż pochłania on wpływy, przeznaczone na świadczenia dla ubezpieczonych, na własne utrzymanie.

W rezultacie nawet ze świadczeń pierwszej potrzeby olbrzymie rzesze ubezpieczonych w pełni korzystać nie mogą.

Nic też dziwnego, że rozgoryczenie olbrzymich warstw pracodawców i pracowników w stosunku do obowiązującego systemu świadczeń, zatacza bardzo szerokie kręgi. Reforma ubezpieczeń społecznych, zrealizowana w ustawie scaleniowej, zamiast uzdrowić ten system — pogłębiła jego wady.

Wydatki na inwestycje w nowym preliminarzu budżetowym.

WARSZAWA. W nowym preliminarzu budżetowym wydatki na cele inwestycyjne w działach administracji przedsiębiorstw i monopoli państwowych wynoszą kwotę 170 i pół milj. zł.

W tych wydatkach największą kwotą partycypują koleje państwowe, mianowicie wydatki inwestycyjne PKP. wynoszą — 76,700 tys. złotych. Wydatki inwestycyjne, jak to stwierdził w swem ostatnim przemówieniu p. prezes Rady Ministrów we wszystkich powyższych działach administracji państwowej są większe od przewidzianego w preliminarzu deficytu o 20 milj. zł.

Należy jeszcze nadmienić, że oprócz kwoty 170 milj. zł. na inwestycje w działach administracji przedsiębiorstw i monopoli państwowych, nowy preliminarz przewiduje jeszcze szereg wydatków na ten cel w dziale funduszów.

Te ostatnie wydatki wynoszą 107,300 tys. zł., w tem Fundusz Pracy bierze udział kwotą 70 milj. zł. i Państwowy Fundusz Drogowy kwotą 15 milj. zł.

Stan robót na drogach państwowych.

WARSZAWA. Roboty na drogach państwowych i samorządowych osiągnęły w bieżącym roku znaczną intensywność. Swiadczy o tem ilość zatrudnionych robotników, która wynosiła 131,5 tys. w czerwcu r. b. i 72,5 tys. we wrześniu bież. roku.

W zakresie utrzymania dróg państwowych naprawionych zostanie ogółem 8,400 km., z czego 73 proc. robót zostało już wykonanych.

Rozbudowuje się obecnie kamieniołom państwowy w Zagnańsku oraz rozpoczęto budowę osiedli robotniczych w kamieniołomach w Zagnańsku i Janowej Dolinie, aby przyjść z pomocą robotnikom, którzy nie znajdywali dotychczas żadnych pomieszczeń na miejscu.

Z nowych dróg i mostów państwowych znajduje się obecnie na ukończeniu 115 km.

W roku bieżącym zbudowano na drogach państwowych 159 km. ulepszonych nawierzchni oraz przygotowano do ulepszenia dalszych 89 km.



KRAJOBRAZ JESIENNY Z GÓR ŚWIĘTOKRZYSKICH.

Pos. Zdziechowski wystąpił ze Stron. Narodowego.

WARSZAWA. Jak się dowiadujemy b. minister skarbu Jerzy Zdziechowski zgłosił wystąpienie ze Stronnictwa Narodowego.

Hr. Potocki opuścił więzienie.

WARSZAWA. Zakończono załatwienie formalności przy złożeniu kaucji w postaci zabezpieczenia hipotecznego na 2 miljony zł. za aresztowanego b. prezesa Żyrardowa hr. H. Potockiego.

O godz. 13 hr. Potocki opuścił więzienie i wyjechał bezpośrednio do Truskawca, ażeby tam kontynuować przerwaną wskutek aresztowania kurację.

Obaj aresztowani francuscy dyrektorzy Żyrardowa wobec niezłożenia wyznaczonych im kaucyj przebywają dalej w więzieniu.

Węgiel polski na Daleki Wschód.

CHORZÓW. Polskie kopalnie skarbowe otrzymały ostatnio kilka zamówień na Daleki Wschód. Z Gdyni odpłynął w piątek okręt „Laomedon” do Singapore i Szanghaju z 8.000 tonn węgla.

Dziś odpłynął okręt „Kukumaru”, który odchodzi do Port Saidu z ładunkiem 7000 tonn węgla.

Czesi nie puścili harcerzy polskich do Lwowa.

MOR. OSTRAWA. Harcerze polscy w Czechosłowacji przygotowywali wycieczkę 30 członków do Lwowa. Wycieczka miała wyjechać 31 b. m. Tymczasem urząd krajowy w Bernie Morawskiem nie uwzględnił podania harcerzy o wydanie zbiorowej przepustki, uprawniającej do przekroczenia granicy do Polski, bez podania motywów. Wobec tego wycieczka nie doszła do skutku.

Miesiąc walki z analfabetyzmem.

WARSZAWA. Z inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej grupa zrzeszeń kulturalno społecznym przystępuje w b. m. do akcji pod nazwą „Miesiąc likwidacji analfabetyzmu”. W Polsce jest obecnie ponad 6 miljonów dorosłych analfabetów. Każdy z członków zrzeszeń, które biorą udział we wspomnianej akcji, ma nauczyć czytać conajmniej jednego analfabetę.

Tajfun szalał w Tokio.

TOKIO. Stolica Japonji nawiedzona została w piątek gwałtownym tajfunem, połączonym z nawalną ulewą. Około 15 tysięcy domów stoi pod wodą. Dotychczas nieznane są jeszcze ofiary w ludziach. Huragan wyrządził olbrzymie szkody także w całej okolicy.

Min. Raczyński ambasadorem w Londynie.

LONDYN, Ambasadorem Rzplitej w Londynie został mianowany minister Raczyński, dotychczasowy stały delegat Rzplitej przy Lidze Narodów.

Ambasador Raczyński przybędzie w najbliższy poniedziałek samolotem do Londynu. We wtorek będzie przyjęty w pałacu Buckingham przez króla Jerzego na specjalnej audjencji, na której wręczy listy uwierzytelniające, poczem obejmie urzędowanie w Londynie.

Zabójstwo komisarza policji.

LWÓW. — W mieszkaniu przy ul. Stryjskiej 76 zabity został 3 strzałami rewolwerowemi 55 letni komisarz Alojzy Gosławski. Pod zarzutem morderstwa zatrzymano żonę i syna zmarłego. Ś. p. Gosławski miał być w tych dniach przeniesiony ze stanowiska kierownika 7-go komisarjatu na inne stanowisko.

Rok więzienia za pochwałę zbrodni.

KRAKÓW. — Ciekawą sprawę rozpatrywał onegdaj krakowski sąd okręgowy karny na sesji wyjazdowej w Chrzanowie.

Na ławie oskarżonych zasiadł 62-letni emeryt, Stanisław Antoni Niewiadomski — jak sam podaje — krewny mordercy pierwszego prezydenta R. P. ś. p. Narutowicza, oskarżony o publiczne pochwalenie zbrodni, dokonanej na osobie ś. p. ministra Bronisława Pierackiego.

Sąd skazał Niewiadomskiego na 1 rok więzienia, poczem zażądał natychmiastowego aresztowania oskarżonego na sail sądowej.

Morderca dwu braci.

WARSZAWA. W r. 1930 mieszkaniec Żyrardowa, Stefan Borkowski, zamordował niejakiego Jana Nalińskiego, za co został skazany na 5 lat więzienia. Niedawno Borkowski został zwolniony przed terminowo i w kilka dni po opuszczeniu więzienia zabił brata swojej poprzedniej ofiary, Stanisława Nalińskiego. Borkowski stanął ponownie przed sądem, który skazał go na 8 lat więzienia.

Roosevelt żąda cofnięcia obniżek pensyj urzędniczych.

N. JORK. Prez. Roosevelt zapowiedział przedłożenie kongresowi wniosku o przywrócenie urzędnikom państwowym pełnych poborów. Jak wiadomo uposażenia urzędników w Stan. Zjednoczonych zostały zmniejszone o 15 proc.

Z początkiem przyszłego roku budżetowego, który rozpoczyna się w dniu 1 lipca, mają urzędnicy, o ile wniosek prezydenta uzyska większość, otrzymać pobory w dawnej wysokości.

Windziarze strajkują w New Jorku.

N. JORK. Wczoraj wybuchł w Nowym Jorku oryginalny strajk. Oto w 250 drapaczach chmur zastrajkowali windziarze. Wyobraźmy sobie teraz położenie lokatorów drapaczy, mieszkających na 30 lub 50 piętrze, którzy odcięci są zupełnie od ziemi. Podobno strajk windziarzy ma się rozszerzyć na całe miasto.

Jugosławja ostrzega Polskę

BELGRAD (Centropress). — Ze Skoplji donoszą: Na żądanie licznych członków i przyjaciół Ligi polsko-jugosłowiańskiej prezydjum organizacji zwołało nadzwyczajne zgromadzenie, celem zajęcia stanowiska wobec nowej przyjaźni pol sko-węgierskiej i polsko-węgierskiej umowy o współpracy kulturalnej. Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie rozolucję, w której podpisanie umowy kulturalnej polsko-węgierskiej uważa się za fakt, szkodzący kulturalnym stosunkom polsko-jugosłowiańskim. Sposób i czas zawarcia tej umowy polsko-węgierskiej godzą w narodowe uczucia Jugosłowian. Zgromadzenie postanowiło protestować przeciwko temu stanowi rzeczy i ewentualnie wstrzymać działalność Ligi polsko jugosłowiańskiej. Uchwała zakomunikowana została Centralnemu Komitetowi Lig polsko-jugosłowiańskich w Belgradzie.

W rezolucji podkreśla się wrażenie, jakie wywarło podpisanie umów polsko-węgierskich i pobyt Gömbösa w Warszawie bezpośrednio po zamachu w Marsylji. Wizyta ta, w wyniku której podpisano umowę o współpracy kulturalnej pomiędzy Węgrami i Polską wywołała rozgoryczenie, bowiem miał miejsce w chwili, kiedy naród jugosłowiański przeżywał najcięższe chwile po tragicznym zgonie swego króla. Manifestacja polsko-węgierskiej przyjaźni w dzień po pogrzebie króla Aleksandra dotknęła działaczów na polu kulturalnego zbliżenia pol sko-jugosłowiańskiego i to tembardziej że Węgry w dziejach zawsze były wrogiem narodów słowiańskich.

Polska swem postępowaniem — mówi się w rezolucji — obraziła najświętsze uczucia jugosłowiańskiego narodu. Postępowanie rządu warszawskiego oznacza niebezpieczeństwo dla dalszej pracy dla zbliżenia obu narodów.

Trudności reformy konstytucji we Francji.

PARYŻ. Sytuacja wewnętrzna uległa w ciągu dnia wczorajszego znacznemu zaostrzeniu.

Rozmowy premjera Doumergu'a z ministrem Herriotem nie dały pomyślnych rezultatów. Premjer nie jest skłonny do ustępstw i pragnie zachować w całości opracowany już tekst zmian konstytucyjnych, nalegając na konieczność przyznania prezydentowi republiki prawa rozwiązywania Izby bez uprzedniego zasięgania opinji senatu.

Ministrowie radykalni, zgodnie ze stanowiskiem kongresu partyjnego w Nantes, kategorycznie przeciwstawiają się tego rodzaju reformie.

Według doniesień prasy, Herriot miał oświadczyć, że już na kongresie w Nantes wykazał maksimum pojednawczości i że poza granice, zakreślone przez uchwały nantejskie, posunąć się nie może. Herriot zapowiedział ponadto, że gdyby nie udało się osiągnąć kompromisu do soboty, ministrowie radykalni ustąpią z gabinetu.

Ustąpienie radykałów z rządu pociągnęłoby prawdopodobnie za sobą ustąpienie czterech innych ministrów. Nastąpiłby więc kryzys gabinetowy, którego za wszelką cenę pragną uniknąć stronnictwa polityczne.

Szalona noc w Chicago.

Oszalały tłum niszczył urządzenia wystawy światowej, plądrował zapasy alkoholu i wyczyniał różne szaleństwa.

CHICAGO. Wielka światowa wystawa w Chicago, która odbywała się pod hasłem „Stulecie postępu", zakończyła się iście szaloną nocą, w której wzięło udział zgórą 300,000 zwiedzających.

Około północy, gdy wielkie hale wystawowe miały już zamknąć na bieżący rok swe podwoje i gdy niezliczone patrole policyjne nakłaniały tłum zwiedzających do opuszczania terenów wystawy, szał ogarnął tłumy.

W zbitych gromadach tłum rzucał się na rozmaite hale wystawowe, rozwalał słabiej zbudowane pawilony i szczątki ich zabierał sobie „na pamiątkę" wielkiej wystawy. Tu i ówdzie przychodziło do dzikich wprost bijatyk.

Po północy dzikie sceny na terenie wystawowym wzmogły się jeszcze. Tysiące gości kawiarnianych i restauracyjnych, zaczęło plondrować zapasy alkoholu i wypijać je bez opamiętania. Gromady pijanych mężczyzn, kobiet i dzieci, wydając dzikie okrzyki, snuły się po alejach parku, rozbijały latarnie, łamały krzesła, ławki i stoły.

Setki rozjuszonych dziko kobiet wpadały do pawilonów kwiatowych, grabiły je, kradły stamtąd najwspanialsze okazy roślin i kwiatów.

Pożałowania godny obraz przedstawiały również teatry na terenie wystawowym, do których wpadł rozszalały tłum i rzucał się na tancerzy, rozdzierał kulisy. niszczył urządzenia teatralne i t. p.

Z największą trudnością udało się policji chicagoskiej dopiero nad ranem wprowadzić spowrotem spokój, ład i porządek na terenie wystawy.

Kto ponosi winę?

PARYŻ. — Ministerstwo Spr. Wew. otrzymało pierwsze sprawozdanie w sprawie wizyty króla jugosłowiańskiego Aleksandra. Sprawozdanie to omawia zarządzenia w Marsylji. Drugie sprawozdanie będzie omawiało zarządzenia, wydane w Paryżu.

Obecne sprawozdanie powiada, że policja marsylska nie ponosi żadnej winy, natomiast winien jest prefekt departamentu ujścia Rodanu Jouhannaud, którego usunięto ze stanowiska. Jouhannaud pozwolił przybyłym z Paryża urzędnikom bezpieczeństwa wydać sobie polecenia zamiast udzielić poleceń urzędnikom paryskim. Poza tem prefekt nie zażądał odpowiedniej liczby wojska. Do strzeżenia ulic potrzeba było 5 tysięcy ludzi a w rzeczywistości użyto tylko 500 żołnierzy, jako eskorty honorowej.

Syn prezydenta Hiszpanji przed sądem wojennym.

MADRYT. Sensacją dnia jest w Hiszpanji rozpoczęcie śledztwa wojskowego przeciwko drugiemu synowi prezydenta republiki hiszpańskiej, kapralowi wojska hiszpańskiego Louis Zamorze z powodu przestępstwa natury wojskowej, popełnionego w czasie akcji wojskowej przciwko powstańcom w Asturji.

Prezydent Alcara Zamora wyraził życzenie, aby ustawodawstwo hiszpańskie zostało z całą surowością zastosowane wobec jego syna. Syn prezydenta republiki hiszpańskiej stanie przed sądem wojennym.

Spokojny przebieg rocznicy walk ukraińskich.

STANISŁAWÓW. Rocznica ukraińtkich walk listopadowych przeszła na terenie województwa stanisławowskiego naogół spokojnie.

W kilku miejscowościach jedynie wywieszono w nocy transparenty o napisach treści wywrotowej.

W pow. rohatyńskim jakaś zbrodnicza ręka przecięła druty telefoniczne na przestrzeni między Bursztynem a Bukaczowcami. Do żadnych innych demonstracyj nie doszło.

Aresztowanie sowieckich sportowców w Czechosłowacji.

MOSKWA Wiadomość o aresztowaniu sportowców sowieckich przez policję w Koszycach pod zarzutem udziału w demonstracjach lokalnych komunistów nadeszła do Moskwy wczoraj późnym wieczorem i wywołała powszechne oburzenie.

Zaznaczyć należy, że wśród aresztowanych znajduje się wysoki dygnitarz sowiecki, sekretarz najwyższej rady wychowania fizycznego Z. S. R. R. Djemin.

W razie zwycięstwa Niemiec wzrost emigracji politycznej.

LONDYN. Wyznaczony przez Ligę Narodów wysoki komisarz dla spraw uchodźców z Niemiec, Amerykanin Mac Donald, odbył w Londynie konferencję z radą przyboczną.

Wysoki komisarz oznajmił, że 65 tys. uchodźców z Niemiec, jakie znajdują się w jego ewidencji, 27 tys. zostało ulokowanych i otrzymało pracę. Pozostało więc jeszcze 38 tys., których losem trzeba się zająć.

Wysoki komisarz podkreślił następnie swe obawy, że jeśli wynik plebiscytu na terytorjum Saary będzie pomyślny dla Niemiec, to liczba uchodźców znacznie wzrośnie.

Ruch powstańczy w Mandżurji.

MUKDEN. Antyjapoński ruch powstańczy w Mandżurji wzrasta stale. Ogólna liczba powstańców sięgać ma 100 tysięcy, z czego w prowincji Jehol operuje 15-tysięczny oddział mongolski, zaś w prowincji Kiryn 5 tysięczna „niepodległa armja koreańska". W oddziałach mandżuskich zdarzają się coraz częstsze wypadki buntu. Zbuntowane oddziały z reguły przyłączają się do powstańców. 2 tys. żołnierzy mandżurskich w prowincji Mukdeńskiej przeszło na stronę powstańców koreańskich.

W prowincji Kiryn między oddziałami japońskiemi a zbuntowanym pułkiem kawalerji mandżurskiej wywiązała się bitwa. Również zażarte walki miały ostatnio miejsce we wschodniej części prowincji Mukdeńskiej. Ze strony japońskiej brały udział artylerja i lotnictwo. Powstańcy ponieśli ciężką klęskę.

W prowincji Jehol powstańcy porwali kierownika prowincjonalnego rządu, dwu japońskich doradców cywilnych oraz dwu japońskich oficerów. W Cicikarze udaremniono bunt garnizonu, rozbrajając żołnierzy mandżurskich.

Strajk Arabów w Palestynie.

JEROZOLIMA. — Wczoraj jako w rocznicę deklaracji Balfoura, proklamowany został wśród ludności arabskiej strajk generalny. Strajk ten mało dał się odczuć.

Napad bandycki na pociąg.

WIEDEŃ. Kiedy około północy pociąg osobowy znalazł się w pobliżu stacji Wof sbergkogel wskoczyło do wagonu pocztowego trzech zamaskowanych młodzieńców. Dwóch napastników trzymało rewolwerem w szachu urzędnika pocztowego, podczas gdy trzeci przetrząsał przesyłki pocztowe.

Bandyci nie znaleźli pieniędzy i przed stacją Semmering wyskoczyli z pociągu.

Zarządzony przez żandarmerję pościg doprowadził do ujęcia trzech bandytów.

38.000 klm. w ciągu 2-ch tygodni.

LONDYN. Lotnicy angielscy Cathcart Jones i Waller, którzy na samolocie de Havilland „Comet" zajęli czwarte miejsce w wyścigu Anglja—Australja, wystartowali w ubiegły piątek o godz. 10 min. 05 w powrotną drogę z Malbourne do Londynu, pragnąc pobić rekord Ulma, wynoszący 6 dni 17 i pół godziny.

Na poszczególnych etapach uzyskiwali oni znakomite szybkości np. Melbourne — Charleville — 337.4 klm. g. Singapore—Allahabad — 334 klm. godz.

Wczoraj o godz. 4 min. 45 wystartowali z Aten do Londynu. Przestrzeń tę przebyli w ciągu dwunastu godzin, bijąc rekord Ulma o 24 godziny i jednocześnie kończąc w ciągu niespełna dwóch tygodni olbrzymi raid na przestrzeni około 38 800 klm

HONOLULU. Kingsford Smith i Taylor, którzy na samolocie Lockheed „Altair" przebyli drugi etap swego raidu z Brisbane do San Francisko, a mianowicie Suwa—Honolulu (5000 klm. w ciągu 24 g. 50 min.), w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych, zostali zmuszeni do pozostania w Honolulu na kilka dni w oczekiwaniu na poprawę pogody. Odległość Honolulu — San Francisco wynosi 38000 klm.

W kilku wierszach.

— Pos. Idzikowski, przebywający w areszcie śledczym, wystosował do kancelarji sejmowej pismo, w którem zawiadamia, iż zrzeka się mandatu poselskiego.

— Agenci amerykańskiego towarzystwa samochodowego zmuszeni byli zaniechać budowy fabryki samochodów w Dairerie, ponieważ władze mandżurskie zakomunikowały im, że nie dopuszczą do jakiejkolwiek konkurencji dla fabryki japońskiej w Mukdenie.

— Król Karol rumuński uda się do Paryża między 20 a 31 stycznia

— Podpisana została w Berlinie niemiecko-angielska umowa płatnicza.

— Lot Moenka i Catinota z Istres do Tananarive (Madagaskar), którego celem było pobicie rekordu tej trasy, ustanowionego przez Goulette'a i Salela, a wynoszącego 4 dni 7 i pół godziny, trwał 5 dni 13 godz.

— Wiedeński dziennik sportowy „Sport Tagblatt" podaje sensacyjną wiadomość, że Walasiewiczówna, startując wczoraj na zawodach lekkoatletycznych w Osaka, ustanowiła nowy rekord światowy na 200 mtr fantastycznym czasem 23 sek. Wynik ten wydaje się nieprawdopodobny.

— Wczoraj odbył się w Poznaniu mecz bokserski Poznań—Berlin. Mecz zakończył się porażką Poznania w stosunku 5:11. Mecz ten wzbudził wielkie zainteresowanie.

— Na jednem z drzew w lasku Redłowskim pod Gdynią znaleziono wiszącego oficera marynarki handlowej Jana Witkowskiego, który wsławił się w zeszłym roku swym udziałem w głośnej wyprawie transatlantyckiej na jachcie „Dal". S. p. Witkowski popełnił samobójstwo.

— Przed sądem okręgowym w Łodzi na sesji wyjazdowej w Kutnie stanął wczoraj b. poseł na Sejm Władysław Koniarek, za nadużycia popełnione na szkodę gminy Sojki w wysokości 40 tys. zł. Sąd skazał b. posła Koniarka na 2 i pół roku więzienia.

Polacy w Niemczech.

W Niemczech w chwili obecnej żyje i walczy o swoją polskość z górą półtora miljona Polaków, z czego na sam Śląsk niemiecki przypada przeszło 800 tysięcy. Z liczby tej miljon trzysta tysiecy stanowi ludność zamieszkująca ziemię swych ojców i dziadów od szeregu wieków, a tylko 200 tysięcy zalicza się do ludności wychodźcowej, która w wiekach 19 i 20 zawędrowała tam w poszukiwaniu pracy i chleba. Ludność polska w Niemczech to wyłącznie proletarjat rolniczo-robotniczo-rzemieślniczy; inteligencji jest zaledwie garstka, nie przekraczająca liczby 100. Wobec takiego stanu życia organizacyjnego Polaków w Niemczech nie można było budować na inteligencji, a z konieczności trzeba było je oprzeć na masach. I tu wykazała się w całej pełni odporność, hart i siła ludu polskiego. Dziewięćdziesiąt procent naszych społeczników, zajmujących niejednokrotnie bardzo poważne i odpowiedzialne stanowiska, to ludzie prości, zwyczajni górnicy, robotnicy, rzemieślnicy czy wresz cie drobni rolnicy.

To ludzie, którzy nietylko nie znali szkoły wyższej czy średniej, ale wogóle żadnej szkoły polskiej nigdy w życiu nie widzieli; to samoucy, pełni wiary, wytrwałości i tej niespożytej siły wewnętrznej, jaka cechuje lud polski wogóle, a Polaków w Niemczech w szczególności. A warunki, w jakich żyją i pracują nasi rodacy są naprawdę ponad wszelki wyraz ciężkie i twarde. Od kołyski do grobu walczyć musi każdy Polak w Niemczech o swą polskość, swoją kulturę, język i dumę narodową. Tytaniczna to zaprawdę walka. Za ledwie się urodzi, już walczyć musi Polak w Niemczech o swoje polskie imię. Postor przy chrzcie niechce nadać dziecku imienia polskiego i używa wszelkich środków, by już w kolebce naznaczyć go obcym stygmatem. Ledwo mówić zacznie i rozumieć słowa, słyszy od obcych jeno pogardliwe, nienawistne i obelżywe zdania o Narodzie Polskim i o nim, którego jest synem. Wpaja mu się już od najmłodszych lat, że on jako Polak jest czemś niższem, czemś mniej wartościowem od przeciętnego Niemca.

Niema dnia i godziny, by nie dano mu odczuć jego polskości, przy której mimo wszystko trwa i trwać będzie. Doprawdy trzeba nadludzkiej niekiedy energji i hartu jak stal, by po przejściu przez to piekło germanizacji nie ulec i nietylko nie wynarodowić się, ale jeszcze stanąć w szeregach polskich jako bojownik i jako społecznik. Trzeba wielkiej odporności, samozaparcia, hartu, wiary i siły, by to wszystko przetrwać i zostać wiernym swemu narodowi.

Mimo tych trudnych warunków, spotęgowanych jeszcze bezrobociem i szalejącym kryzysem gospodarczym, młodzież polska w Niemczech nie ustaje w walce i jawnie przyznaje się do swej polskości i swego kraju. To też stara się wyrazić swoją przynależność do polskości, czy to w pieśniach polskich, polskich strojach ludowych, czy wycieczkach do Polski, czy wreszcie w umiłowaniu wszystkiego, co jest polskie i polskim tchnie duchem Chętnie i dużo czyta książek polskich, szczególnie zachwyca się bohaterami Sienkiewicza i gdzie tylko można i gdzie się da skwapliwie wypożycza książki polskie, których niestety odczuwa się duży brak w Niemczech.

Z roku na rok młodzież ta staje się coraz bardziej krzewicielką kultury polskiej wśród społeczeństwa polskiego w Niemczech. W lecie na terenach rolniczych urządza dożynki polskie, w zimie wieczory śpiewu polskiego, widowiska teatralne, inscenizacje, zabawy ludowe. Tak więc, mimo głosów sceptycznych, które głoszą, że młodzież polska w Niemczech skazana jest na zagładę i wynarodowienie, stwierdzić musimy z radością, że sceptycy ci nie mieli, nie mają i nie będą mieli nigdy racji.

Młodzież polska w Niemczech zginąć nie może i nie zginie. Musimy jej tylko przyjść z pomocą i to możliwie szybką i wydatną. Musimy my w kraju pomóc jej w tej ciężkiej walce; nie możemy i nie powinniśmy patrzeć obojętnie na te zmagania się tytaniczne, na tę walkę świętą, jaką ona prowadzi za sprawę Polską. Musimy w pierwszym rzędzie dać jej możność kształcenia się i pobierania nauki w języku ojczystym; bowiem na 260 tysięcy dzieci polskich w Niemczech uczęszcza do szkół polskich zaledwie około 15 tysięcy, co stanowi drobny zaledwie odsetek, reszta z konieczności kształcić się musi w szkołach niemieckich. Polacy w Niemczech żyją przeważnie w ciężkich warunkach materjalnych i sami własnym tylko wysiłkiem nie zdobędą się nigdy na szkołę polską.

Obowiązkiem więc naszym tutaj w kraju jest przyjść im z pomocą we wzmacnianiu języka ojczystego i kultury rodzimej. Nie ociągajmy się więc z datkami; niech każdy ofiaruje na ten cel, co może; każdy grosz, każda ofiara, nawet najdrobniejsza, ma tutaj duże znaczenie. Niech wiedzą i czują nasi bracia w Niemczech, że łączymy się z nimi duszą i sercem w ich walce z naporem germanizacyjnym i gotowiśmy w każdej chwili przyjść im z pomocą nietylko moralną, ale i materjalną. Niech więc hasło „Ratujmy dzieci polskie w Niemczech" nie będzie jedynie na ustach, lecz głęboko wryje się w sercu i duszy każdego i w czyn się zamieni.

Z. Kluczyński.

Radomsko, 3.X 1934 r.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 4 listopada. Karola Borom.
Poniedziałek 5 listopada. Katarzyny.
Wschód słońca o g. 6,34. Zachód o g. 16,16

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: N. Rynek, Aleja Wolności.

Zmiana na stanowisku naczelnika wydziału zdrowia Zarząd Miejski przedłużył urlop wypoczynkowy naczelnikowi wydziału zdrowia i opieki społecznej dr. Wacławowi Szaykowskiemu. Jak się dowiadujemy, dr. Szaykowski nie powróci na swoje dotychczasowe stanowisko, obecnie obowiązki naczelnika wydziału zdrowia pełni dr. Witold Siciarz.

Pocztowcy urządzają własną świetlicę. Doskonale rozwijające się miejscowe Pocztowe Przysposobienie Wojskowe podjęło piękną i chwalebną inicjatywę, zasługującą na ogólne poparcie.

Przystępując obecnie do urządzenia własnej świetlicy, mającej stać się ogniskiem towarzyskiego i kulturalnego życia członków P. P. W. i ich rodzin, własnym nakładem wydali oni broszurę p. t. „Listopad" 1918—1934 w opracowaniu p. W. Sokołowskiego. Cena egzemplarza 50 gr. Cały dochód przeznaczony został na fundusz świetlicowy.

Na jednej z pierwszych stron widnieje portret Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Doskonałem wprowadzeniem w szlachetny nastrój tego małego dziełka są następujące cytaty z przemówienia Marszałka Piłsudskiego i „Na polu chwały" Sienkiewicza:

„Jest Państwo i są obowiązki wobec Państwa", — głosi zwarty aforyzm Marszałka.

„Ojczyźnie nie można za dużo ofiarować... dla niej choćby ostatni grosz! choćby ostatnia kropla krwi! A gdyby przyszło i polec, jakaż piękniejsza śmierć, jakie większe szczęście spotkać... może. Raz trzeba umrzeć, a czyż nie milej na polu chwały.., niż na łożu i od szabli lub kuli, niż od choroby! — tak przemawia do nas z za grobu genjalny mistrz mowy polskiej.

Na treść broszury składają się: wiersz znanego krakowskiego poety St. Stwory pt. „Nieznanym Mogiłom", pieśń o Piłsudskim „Szlakiem wodzów" Krzyżanowskiej, „Zygmuncie dzwoń" Józefa Relidzyńskiego, poświęcone w hołdzie „Sercu i sumieniu powstającej Polski — komendantowi Józefowi Piłsudskiemu, szkic historyczny „W wielkim dniu" oraz melo deklamacja Bolesława Warskiego-Nożycy p. t. „Rok 1863".

Całość sprawia b. sympatyczne wrażenie.

Podziękowanie. Związek b. Więźniów Politycznych P.P.S. dawnej Frakcji Rewolucyjnej składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystości odsłonięcia sztandaru: dowództwu 7 dywizji piechoty, dowództwie 27 p. p. i 7 p. a. l., zarządowi m. Częstochowy, Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związkowi Legjonistów, P.O.W. władzom szkolnym, Zw. Inwalidów Wojennych, Zw. Strzeleckiemu, Zw. Rezerwistów, Zw. Oficerów Rezerwy, Zw. Podof Rezer., Zw. Pow. Górn., O. M. P., L. M. i K., Polskiemu Czerw. Krzyżowi, Zw. Mł. Demokr.. Zw. Ochot. Armji Polskiej, Zw. Obr. Kres. Wschodnich, Okr. T-wu Rzemieśl., Stow. Pracy Społ. Wychow. im. Marszałka Piłsudskiego, Stow. „Jedność", Z. Z. Z., T-wu „Pochodnia", zarządowi Straży Pożarnej i innym, oraz redakcjom pism miejscowych.

Wojewódzki zjazd gospodyń wiejskich w Częstochowie. W dniach 30 i 31 bm. w Częstochowie, w lokalu Ogniska Niepodległości im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbył się wojewódzki zjazd Kół Gospodyń Wiejskich, na który przybyło 589 gospodyń z całego województwa. Zjazd otworzył prezes kieleckiej Izby Rolniczej, poseł inż. Tomasz Kozłowski, rodzony brat premjera, poczem nastąpiły przemówienia starosty Bielawki, w imieniu Kurji Biskupiej ks. prałata Zimniaka i w imieniu organizacyj rolniczych p. Olszyńskiego z Libidzy.

W pierwszym dniu zjazdu gospodynie w godzinach rannych zwiedziły Jasną Górę, poczem wróciły do Ogniska, gdzie prezes Kozłowski wygłosił fachowy referat programowy, dotyczący planu pracy na rok przyszły, w związku z wytycznemi Związku Izb i Organizacyj rolniczych.

Zjazd dał bardzo cenne wyniki i dostarczył gospodyniom użytecznych wskazówek w sprawach organizacyjnych i kulturalno oświatowych i wychowania obywatelskiego kobiet wiejskich.

Podniosła uroczystość szkolna na Zawodziu. W niedzielę, 4 b. m. odbędzie się na Zawodziu piękna i podniosła uroczystość poświęcenia i wręczenia szkole powszechnej Nr. 22 (park im. Narutowicza) sztandaru, ufundowanego przez społeczeństwo Zawodzia.

Komitet Rodzicielski przy szkole dołożył wszelkich starań, aby uroczystość ta wypadła jaknajokazalej.

Program uroczystego obchodu przedstawia się następująco: godz. 8 rano— zbiórka młodzieży szkolnej, delegacyj zaproszonych szkół i pocztów sztandarowych przed szkołą, godz. 8,30—wymarsz na nabożeństwo do kościoła św. Zygmunta, godz. 9—nabożeństwo i poświęcenie sztandaru, godz. 10—powrót do szkoły, wbijanie gwoździ pamiątkowych i wręczenie sztandaru szkole.

Po tej uroczystości nastąpi otwarcie świetlicy harcercerskiej, urządzonej staraniem druha Kostępskiego i dzięki poparciu kierownika szkoły, p. St. Rumianka.

Złożenie hołdu bohaterom walk o Niepodległość Polski.

70-cio procentowa zniżka kolejowa do Warszawy.

Komitet Propagandy Czynu Polskiego wzywa wszystkich Polaków do oddania w Wigilję Święta Niepodległości Polski, to jest w dniu 10 listopada — hołdu wszystkim Bohaterom, poległym w walkach o Niepodległość Polskl. A więc Tym, którzy pod Kościuszką i Puławskim pierwsi zginęli w walkach o utrzymanie niezawisłości Polski; Tym, którzy padli ofiarą rzezi Pragi; Tym, którzy pod Dąbrowskim i Poniatowskim, łudzeni obietnicami wolności, krwią swoją zrosili ziemię niemal całej Europy i Afryki; Tym, którzy w 1831 r. i 1863 r. zginęli w próbach wywalczenia miejsca Polsce na mapie Europy; Tym, którzy męczeni byli w lochach Cytadeli i stepach Syberji; Tym, którzy w 1905 r. padli w walce dla idei Niepodległości i wreszcie Tym, którym Bóg dał szczęście, kosztem własnego życia wywalczyć Polsce — Niepodległość. Gdy my kroczymy poziomą drogą powszedniości, Oni wzbili się ku szczytom poświęcenia Gdy my oddajemy Ojczyźnie cząstkę swego czasu, czy mienia, czy trudów, Oni oddali wszystko, bo siebie, swą młodość, swój zapał, swe życie. Komitet Propagandy wzywa wszystkie organizacje do zgłaszania swego udziału w apelu poległych bohaterów, do Komitetu Propagandy (ul. Świętokrzyska 9 m. 1, tel. 6-40 04 w godzinach 8—15 i 17—19) z podaniem ilości uczestników. Nie wątpimy, że w dniu 10 listopada b. r. cała Polska weźmie udział w złożeniu hołdu Bohaterom walk o Niepodległość Polski, organizując na wzór Warszawy, symboliczne apele poległych, w których udział powinni wziąć wszyscy obywatele. Dla udostępnienia prowincji wzięcia udziału w symbolicznym apelu i w rewji Wojska Polskiego w niedzielę 11 listopada, na Polu Mokotowskiem w Warszawie, Komitet Propagandy uzyskał 70 proc. indywidualne zniżki kolejowe na wszystkich linjach kolejowych, z których korzystać można na podstawie karty uczestnictwa, zamówione w biurach „Orbis", Wagon-Lits/Cook lub w Komitecie Propagandy (ul. Świętokrzyska 9 m. 1).

Zaznaczamy przytem, że dla przybyłych z prowincji wejście na rewję jest bezpłatne za okazaniem karty uczestnictwa. Szczegółowy program Święta Niepodległości podamy niebawem.

Z obchodu Dnia Oszczędności.

W Dniu Oszczędności niektóre instytucje oszczędnościowe wystąpiły z bardzo efektowną i pomysłową dekoracją. Bardzo ładnie udekorowana została transparentami i zielenią Komunalna Kasa Oszczędności, oraz gmach poczty, z balkonu którego w godzinach popołudniowych nadawano przez radjo różne prelekcje oszczędnościowe i dłuższy odczyt prezesa PKO. Grubera.

O tem, że hasła oszczędnościowe znajdują podatny wśród młodzieży grunt, dobitnie świadczą wyniki tego dnia w KKO., która przyjmowała wkłady od godz. 8-mej rano do 19-tej. — Ogółem KKO. w dniu 31 października wydała 150 nowych książeczek.

Zarząd Miejski ze swej strony wielce przyczynił się do imponującego przebiegu obchodu, urządzając specjalną audycję. Przy megafonie zasiadł na całe popołudnie p. Czesław Otrębski i wygłosił szereg prelekcyj na temat dnia oszczędności.

Szczególne zaciekawienie wśród zbierających się na placu słuchaczy budziły różne wypadki życiowe, stanowiące ilustrację starej i powszechnie znanej prawdy, że domowego złodzieja niepodobna się ustrzec. Jak z rogu obfitości sypały się przykłady. świadczące, że kwoty, choćby najlepiej ukrywane, nie ujdą wroku domowników, krewnych i sąsiadów i dają sposobność do nieraz bezmyślnego zniszczenia nagromadzonych oszczędności lub do ich kradzieży.

Tak naprzykład, pod Wilnem rozegrała się ponura tragedja rodzinna, w czasie której ojciec uderzeniem siekiery ciężko pokaleczył dwóch synów. Powodem tego bestjalskiego czynu było nieostrożne spalenie przez chłopców znajdujących się w piecu 1,000 złotych w banknotach, które gospodarz przechowywał tam na kupno ziemi.

Drugi wypadek, wstrząsający swą tragiczną wymową:

Zdarzyło się na wsi w Łomżyńskiem, że gospodarz sprzedał kawał gruntu i pieniądze przechowywał w skrzyni. — Szwagier jego dowiedział się o tem i opanowany chciwością zaczaił się nań w nocy i zamordował go siekierą. Ażeby zaś zataić ślady zbrodni rzucił trupa do stodoły, przewrócił obok niego zapaloną latarkę. Powstał pożar, zbiegli się rychło sąsiedzi i znaleźli potem tylko trochę opaloną ofiarę mordu. Padło zaraz podejrzenie na szwagra i, choć udawał, że też ratuje stodołę, poniósł potem zasłużoną karę.

Kto płaci podatek wojskowy?

Wydział wojskowy Zarządu Miejskiego ukończył już prace nad wymiarem podatku wojskowego za rok 1934 i rozesłał nakazy płatnicze. Jeżeli należność nie zostanie w odpowiednim terminie uiszczona, zostanie wyznaczona egzekucja oraz wymierzone kary za zwłokę.

Podatkowi wojskowemu podlegają wszyscy ci, którzy swój stosunek do wojska uregulowali po roku 1924 włącznie. Wszyscy ci więc, którzy stawali w roku 1924 włącznie. Wszyscy ci więc, którzy stawali w roku 1924 do poboru oraz po tym roku, posiadający kategorje C. D. i E., którym przyznane zostały powyższe kategorje przez komisję poborową, albo kategorje te otrzymali podczas pierwszych 5 miesięcy służby wojskowej — obowiązani są do płacenia podatku wojskowego.

Zwolnieni od podatku są wszyscy ci posiadający wymienione kategorje, którzy przesłużyli powyżej 5 miesięcy w wojsku, względnie ci, którzy zwolnieni zostali po 5 miesiącach służby wojskowej jako jedyni żywiciele rodzin.

Skala płatności podatku wojskowego wynosi dla kategorji C 20 zł. rocznie, dla kategorji D. 15 zł, dla kategorji E i jedynych żywicieli rodzin — zł. 10.

Ważne dla płatników z urzędów skarbowych. Na ostatniem posiedzeniu Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał wyrok o doniosłem znaczeniu dla podatników. Rozpatrując sprawę handlowca Edmunda Gerstenfelda N. T. A. orzekł, że niezłożenie przez płatnika zeznania o dochodzie nie upoważnia jeszcze władz podatkowych do ustalania dochodu na podstawie zewnętrznych oznak, bez przeprowadzenia koniecznych badań.

Czasy ochronne na zwierzynę i ptactwo. Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na obszarze całego kraju, oprócz województwa śląskiego, z dniem 31 października skończył się czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo: kuny leśne (tumaki), wiewiórki, zające-szaraki w województwach wileńskiem, nowogrodzkiem i poleskiem (w pozostałych czas ochronny skończył się już 15 października) i zające bielaki. — Z dniem 1 listopada rozpoczął się czas ochronny na: jelenie-byki, daniele rogacze, oraz kuropatwy w województwach wileńskiem, nowogródzkiem, białostockiem, poleskiem i wołyńskiem.

Nadzwyczajne zebranie Okręgowego T-wa Rzemieślniczego odbędzie się w niedzielę, 4 b.m. o godz. 15-ej w lokalu T-wa (Aleja 9) w sprawach: Związków gospodarczych, dokształcania uczniów terminatorów i innych bardzo ważnych.

Z uwagi na ważność spraw Zarząd uprasza wszystkich rzemieślników chrześcijan, zrzeszonych i niezrzeszonych o punktualne i liczne przybycie na wspomniane zebranie.

Kompozycje L. Wawrzynowicza. Miejscowe księgarnie otrzymały wydane przez firmy krajowe i zagraniczne kompozycje L. Wawrzynowicza: preludja, marsza trvumfalnego, hymn ku czci Nieznanego Żołnierza, pieśni na głos solowy. Impromptu f-mol. Valse Rêverie, Mazurkę fantazyjną, marsza Kordeckiego itd. Oparte na polskich tematach utwory te są melodyjne o nowoczesnej fakturze i głekokiej harmonji.

Z dzieł pedagogicznych są do nabycia „50 ćwiczeń rytmicznych" jako nauka rytmu na gamie. W razie wyczerpania księgarnie sprawadzają zamówione utwory.

GOŁEM OKIEM.

O nieodzownem „ale" bez którego obejść się nie może.

Że też nic i nigdy bez „ale" obejść się nie może. Nawet na uroczystej akademji żałrbnej musi zasiąść w pierwszych rzędach taki pan w palcie i z melonikiem w ręku, który utrudnia mu klaskanie w dłonie w momencie najmniej do klaskania stosownym. Chyba tylko dlatego, żeby popsuć nastrój, no i żeby się mógł czem wyróżnić „taki pan" bez którego chyba akademja nie odbyłaby się, zwłaszcza gdyby nie usiadł w pierwszych rzędach w palcie i z melonikiem w ręku. Taki pan nie lubi, by mu stosowanie się do ogólnie przyjętych zasad zalecano. Przeto na przyszłość należałoby „takim panom" poprostu je polecać.

A już najfatalniejsze to te oklaski wobec majestatu żałoby. W teatrze, owszem, takie wyrażanie swych uczuć jest naturalnem zjawiskiem, ale na akademji żałobnej, pięknej w swem dostojeństwie powagi i podniosłej, oklaski rażą podobnie, jak wzniesienie okrzyków „niech żyje!" nad mogiłą, nawet nad mogiłą Nieznanego Żołnierza,

Mnie bardzo przykro, że te uwagi zanotować musiałem, ale... nie zanotować nie mogłem.

— — — — — — — — —

Byłem w „Lunie". Program świetny, komedja bajeczna: Smosarska, Ćwiklińska, Bodo, — ludziska śmieli się serdecznie, bo do łez, a bodaj dokolek w bokach. Ale aparatura dźwiękowa. Aż przykro, że film polski i to udany i bajecznie udźwiękowiony a słucha się go jakby w angielskiej wersji, częściowo tylko rozumiejąc. Że publiczność mimo to głośnym reaguje śmiechem, to świadczy, że film jest doskonały. No myślę. Smosarska, Ćwiklińska i Bodo! Nawet ukazał się w epizodzie dobry nasz znajomy z teatru Galla, p. Balcerzak.

Przypuszczam, że była to czasowa niedyspozycja aparatury dźwiękowej, bo naogół „Luna" jest kinem dźwiękowo dość poprawnym.

— — — — — — — — —

O szyldach częstochowskich już pisałem, cieszyłem się że przy magistracie powstaje komisja artystyczna, która tę bolączkę kiedyś ureguluje. Bo niby miasto niezgorzej wygląda i asfalty i neonów jest coś niecoś, a jednak pstrokacizna razi, Co sklep, to na inny kolor malowany, a każdy na bardziej jaskrawy a szyldy treścią, napisem, kształtem i formą w łeb przechodnia walą. Wprawdzie niema u nas „domów czekoladowych" „pałaców pończoch" jak doniedawna w dzielnicy Sląskiej, gdzie pralnie reklamowały „usztywnianie męskich przodków", a jadłodajnie „wesołe świniobicie" gdzie każdy święty miał własną aptekę i gdzie modystka zachwalając kapelusz, mówiła uprzejmie do klijentki:

— Pani wypatruje jak pupka — co w niemieckim języku brzmi: „Sie schauen aus wie eine Puppe", lub „Ale wam w tym kapelusie idzie do pyska", co zresztą nawet było miłe dla ucha i uprzejme, choć niezdarne, lecz polskie.

U nas niema takich reklam, ale dużo jest pstrokacizny i niezdarności. Nawet neony, których jest kilka i to obejść się nie mogą bez ale Takiem „ale neonowym" jest neon restauracji „Paryskiej". Owszem pomysłowy, efektowny i tak oślepiający, że w żadnem innem mieście nie byłby tolerowanym — to barbarzyństwo nie reklama.

W najbliższej też przyszłości Częstowie przybędzie kilka nowych reklam neonowych, estetycznych, które bezprzecznie przyczynią się do zeuropeizowania ulic pryncypalnych naszego miasta.

Obserwując wzrastającą ilość reklam neonowych, tego najnowocześniejszego najefektowniejszego środka reklamy, można wyrazić przypuszczenie, że rychło nasze Aleje upodobnią się do Nowego Swiata w Warszawie.

Wystarczy jeno wybudować kilka kilkupiętrowych domów, na miejscu obecnych obdrapanych drapaczów zmysłu estetycznego, wznieść jeden lub dwa rzeczywiste drapacze chmur — ot i Europa!

Narazie będziemy mieli Europę tylko na szyldzie neonowym i w lokalu naprawdę europejskiej kawiarni braci Błaszczyńskich, której otwarcie nastąpi w najbliższych już dniach.

— — — — — — — — —

Spadł pierwszy śnieg: ślizgawka, sanna, narty, bałwany. Właśnie — bałwany. Takiemu chociaż w zimę jest ciepło i nie potrzebuje myśleć o węglu, ani o ciepłym palcie. Ulepią takiego ze śniegu i stoi sobie do wiosny i śmieje się z żywych bałwanów, którzy w letnich paletkach szczękają zębami z zimna i odłamują sobie sople lodu, zwisające im u zakatarzonych nosów. Kto tu właściwie jest bałwan?

W dziedzinie wynalazków zanotowano rewelację: benzyna wytwarzana z wody morskiej. Z litra wody—litr benzyny. Prosta kombinacja: przez jedną rurkę wpływa woda słona, a przez drugą wypływa benzyna. Dlaczego nikt nie robi wynalazku, by śnieg przerobić na watę i pierze. To byłaby dopiero rewelacja! Człowiek wywatowałby sobie śniegiem palto, wypchałby nim pierzyny i gwizdał na mróz.

Podobno niema nic niemożliwego na świecie. Możliwe więc, że gdyby taki wynalazek „zaistniał" odrazu stworzonoby monopol śniegowy i takby wyśrubowano cenę śniegu, że żywe bałwany marzłyby przez zimę jak dawniej.

Ja.

Podziękowanie. Zarząd tut. Koła Związku Peowiaków w Częstochowie składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim tym osobom, które wzięły udział w wykonaniu programu Akademji, urządzonej w dniu 1 listopada rb. ku czci nieodżałowanej pamięci generała Juljana Stachiewicza, Szefa Sztabu Komendy Głównej Polskiej Organizacji Wojskowej, a w szczególności: Prezydentowi Miasta p. J. Mackiewiczowi za udzielenie udekorowanej sali, pp. Bolesławowi Grzewińskiemu, Al. Wcisło, J. Gotwalskiemu i Zespołowi Orkiestry 27 p. p. za wykonane utwory muzyczne, p. Al. Buczyńskiemu artyście miejskiego teatru w Częstochowie za wypowiedziany utwór poetycki, oraz p. Wł. Leszczyńskiemu i zespołowi chóru „Pochodnia" za wykonanie pieśni. jak również wszystkim tym, którzy przyczynili się do urządzenia tej Akademji.

Z teatru kameralnego. Teatr Kameralny gra codziennie doskonałą lekką komedję Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" w opracowaniu reżyserskiem Dębicza i w inscenizacji dyr. Galla oraz w wykonaniu pp. Malinowskiego Brodzikowskiego, Górowskiego, Martyki, Dębicza, Rady i Stępniówny.

Początek dziś t. j. w sobotę 3 listopada o godz. 8 wiecz. Ceny normalne. W niedzielę dwa nieodwołalnie ostatnie popołudniowe przedstawienia wartościowej sztuki Beylina „Odkrycie" o godz. 15.30 i 17.45. Wieczorem o godz 20.30 poraz 10 ty „Zwyciężyłem kryzys".

W przygotowaniu znakomita komedja muzyczna Verneuill'a i Beera „Moja siostra i ja" w opracowaniu reżyserskiem Galla, z p. H. Wańską i specjalnie zaangażowanym do tej sztuki p. Jerzym Liedkiem w rolach głównych.

Premjera przewidziana z końcem pierwszej połowy listopada.

Ciągnienie 3 proc. premjowej pożyczki budowlanej I serji W dniu wczorajszym odbyło się ciągnienie 3 proc. Premjowej Pożyczki Budowlanej. Wylosowano następujące numery:

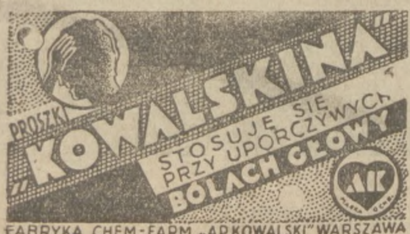
Zł. 250 000 — Nr. 793931.

Zł. 50.000 — Nr. 695135.

Po zł. 10.000 Nr. Nr. 140543 393264 24083 921538 949421 122326 821425 353105 981934 471859.

Po zł. 1.000 — Nr. Nr. 49243 611489 154113 452874 860006 842343 920419 282298 115041 478663 933716 220720 492056 179137 906262 163477 866169 902962 655800 538028 122072 835037 297256 218721 467900 123017 369791 919157 616977 873833 560854 234519 80350 125606 108743 5236 675679 677625 987438 829 573 918672 579459 85026 35386 110839 539071 595204 241883 976900 832463 135140 170777 755257 451223 883937 499383 85663 33322 803321 222763 910937 687269 54519 573751 255920 256269 159514 880254 288073 993123 163818 199747 346883 640397 663031 47327 969617 777566 405128 582620 297318 833858 900293 947285 361841 526362 319745 564991 429120 634360 904507 329928 837094 162260 594651 112583 978840 173993 262920 845149.

Trup noworodka na cmentarzu. W dniu wczorajszym na cmentarzu w Rakowie grabarz Bolesław Rak znalazł trupa noworodka płci żeńskiej. Policja prowadzi dochodzenie w celu ustalenia rodziców nieszczęśliwej istoty i okoliczności, w jakich nastąpiła śmierć



„Panienka z lusterkiem"
na ławie oskarżonycn.

Przynajmniej jeden proces polityczny, który choć nieco odbiega od utartego szablonu proces, niepozbawiony pewnego romantycznego kolorytu.

23-letnia Fajgla Frenkenberg, z zawodu biuralistka, w sierpniu b. r. na ulicy Narutowicza uczyniła znak szoferowi, prosząc go o zatrzymanie autobusu, zdążającego w kierunku Rakowa. Szofer uczynił zadość jej prośbie i Frenkenberg wsiadła do autobusu.

Przypadek zrządził, że w tym samym autobusie jechali do Rakowa starszy przodownik służby śledczej Krawczyński i wywiadowca Wesołowski, którzy zwrócili uwagę na jakiś lęk i wzburzenie, malujące się na twarzy nowej pasażerki. Po kilku minutach autobus dojechał do Rakowa i Frenkenberg wysiadła na ulicy Okrzei. Funkcjonarjusze policji jakimś policyjnym instynktem wyczuli, że ma ona coś na sumieniu i podążyli za nią, nie tracąc jej ani na chwilę z oczu.

Frenkenberg widocznie domyśliła się, że jest śledzona, ale nie chcąc się zdradzić, nie obejrzała się a tylko wyjęła lusterko, szukając w niem odbić swych nieoczekiwanych satelitów

To lusterko ostatecznie umocniło policjantów w ich podejrzeniach, więc nie bawiąc się w dalsze ceremonje, zatrzymali ją i odprowadzili na pobliski posterunek policji, gdzie ją poddali rewizji osobistej.

Podczas rewizji przy Frenkenberg znaleziono matrycę odezwy komunistycznej, ukrytą pod podszewką palta i kopertę z nazwiskiem i adresem Antoniego Depczyńskiego, zamieszkałego przy ulicy Okrzei 54 na Rakowie.

W dniu wczorajszym Frenkenberg i Depczyński zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym pod groźnym zarzutem uprawiania działalności anty państwowej.

Sprawę rozpatrywał komplet sędziowski pod przewodnictwem sędziego Nakoniecznego i przy udziale sędziów Cwiakowskiego i Pawelskiego jako wotantów, oskarżał pprok. Jarzębiński, protokuł posiedzenia prowadził aplikant sądowy Rodał. obronę w imieniu Frenkenberg wnosił mec. J. Markowicz, Depczyńskiego bronił mec. Dorf.

Oskarżona przyznała się do winy, wyjaśniając, że matrycę dostała od jakiegoś nieznajomego, wiedząc, jaką zawiera ona treść, a zgodziła się doręczyć ją Depczyńskiemu; ulegając namowie człowieka, na którym jej bardzo zależy i którego prośbie nie miała dość sił odmówić.

I w tym cieniu anonimowego mężczyzny, którego każde słowo miało taką nieodpartą moc nakazu dla oskarżonej, tkwił pewien romantyczny uśmiech procesu.

Co dotyczy Depczyńskiego, to całkowicie wyparł się on jakiejkolwiek winy, twierdząc, że należał on do PPS. i nie ma nic wspólnego z organizacją komunistyczną, a całą zagadkową historję z kopertą uważa za wynik jakiegoś fatalnego nieporozumienia.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron skazał Frenkenberg na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat 5-ciu, Depczyńskiego zaś uniewinnił.

Uczczenie ś. p. Karola Wolfkego i ś. p. posła Antoniego Piekarskiego. Dnia 1 b. m. odbyła się podniosła i wzruszająca uroczystość uczczenia pamięci długoletniego dyrektora Gimnazjum Tow. Szkoły Społecznej ś. p. Karola Wolfkego oraz prezesa Komitetu Rodzicielskiego tego zakładu ś. p. posła Antoniego Piekarskiego

W dniu tym w gmachu gimnazjum przy ul. Sowińskiego zebrała się młodzież zakładu wraz z obecnym dyrektorem p. Jul. Rzędowskim i profesorami na czele, przedstawiciele zarządu Tow. Szkoły Społecznej z prez. p. inż. Stępowskim, oraz rodzina, poczem wszyscy ze sztandarem i orkiestrą szkolną wyruszyli na cmentarz miejscowy.

Po odegraniu nad grobami nieodżałowanej pamięci zmarłych — marszów pogrzebowych i po złożeniu wieńców od grona nauczycielskiego i od młodzieży udano się spowrotem do gmachu gimnazjum, gdzie w gabinecie dyrektora zawieszono portret ś. p. posła Piekarskiego.

Cała uroczystość nacechowana szlachetną prostotą i powagą pozostawiła w pamięci zebranych niezatarte wrażenie, świadczące zarazem o kultywowaniu przez Gimnazjum Tow. Szkoły Społecznej pięknego zwyczaju łączenia się nierozwiązalnemi węzłami z dziejami zakładu.

Ze zjazdu „Kół Gospodyń Wiejskich". Gospodynie woj. kieleckiego zwiedziły w dniu 31 ub. miesiąca jedyną w Częstochowie Państwową Szkołę Gospodarczą. Przeprowadzona pogadanka na temat racjonalnego urządzenia kuchni i organizacji pracy domowej wzbudził wśród członkiń wycieczki duże zainteresowanie. Odbył się również pokaz najnowszych przyrządów kuchennych i szczotek, oszczędzających siły i czas gospodyni.

Propadandowy pokaz przyrządzania dorsza. Urządzony przez Państwową Szkołę Zawodową Żeńską w porozumieniu ze Związkiem Sp. Spożywców „Społem" pokaz, wzbudził wśród gospodyń naszego miasta zrozumiałe zainteresowanie. Największa sala Szkoły Gospodarczej z trudem pomieściła liczne grono pań i panów, które miało możność nietylko skosztować smacznie podaną rybę, ale zapoznać się z różnemi sekretami racjonalnego i doskonałego jej przyrządzania.

W przeciągu godziny uczenice szkoły pod kierunkiem nauczycielki p. Zielińskiej zademonstrowały 11 potraw z dorsza. Okazało się, że dorsz jest bardzo dobry w marynacie, majonezie i smażony.

Spadł z wysokości 5 metrów. W fabryce przetworów chemicznych w Rudnikach 24 letni robotnik Tadeusz Serbjusz ze wsi Marjanka Rędzińska, zatrudniony przy budowie nowego budynku, podczas wnoszenia belki na budowę, potknął się i spadł z wysokości 5 metrów, doznając dotkliwych potłuczeń lewego biodra.

Pomyłka. W zamieszczonem w ostatnim numerze naszego pisma sprawozdaniu sądowem p. t. „Echa tragicznego zajścia w lesie" zakradła się pomyłka, którą niniejszem prostujemy. Oskarżonego Rudofa bronił skutecznie apl. adw. Goidbarg, a nie apl. adw. Zalcman, jak to mylnie było podane.

Tajemnica wieku pięknej kokiety. Charakterystyczna scenka w sądzie grodzkim, wymownie świadcząca o tem, jaką wielką wagę przywiązuje każda szanująca się kobieta, do tego aby nie ujawnić swego prawdziwego wieku.

Bo przyznać się, że się już przekroczyło „piękne lat południe", to dla kobiety niejako początek smętnej kapitulacji życiowej.

Oto przed sądem w charakterze świadka staje małżonka jednego z miejscowych przemysłowców. Sędzia zadaje być może niedyskretne, ale nieodzowne pytanie, ile świadek liczy lat.

Następuje wymijająca odpowiedź, okraszona bardzo zalotnym uśmiechem.

— Około trzydziestki...

Wobec jaskrawej rozbieżności między wymienioną cyfrą a istotnym wiekiem, wypisanym na twarzy pani N., sędzia przypomina świadkowi o obowiązku mówienia prawdy.

P. N. nieco się zmieszała, lecz po chwili odzyskała pewność siebie i dodała 5 lat

— Czy to ma być ostatnie słowo pani? — zapytał z nutą podrażnienia w głosie.

Pani N. po chwilowem wahaniu do-

Kurs robót włóczkowych

organizowany przez Związek Pań Domu rozpoczyna się dnia 6 b. m. na okres 6 tygodniowy w dwóch kompletach (ranny i wieczorowy). Opłata wynosi zł. 2 —. Zapisy przyjmuje sekretarjat Związku ul. Kilińskiego 13 m 6 codziennie w godzinach rannych 10—11 i wiecz. we wtorek, środę i piątek od 17—18-ej. Tamże zapisy na komplet specjalnej gimnastyki dla pań. Opłata miesięczna zł. 4.—

dała jeszcze 10 lat i rozprawa potoczyła się normalnym trybem,

Słowo sportowe

Piłka nożna.

W niedzielę, dn. 4 bm. o godz. 11.30 przed południem, na boisku „Zawodzie" odbędą się zawody o mistrz. rundy jesiennej tut. podokręgu: „Turyści —Victoria". Ze względu, że obie drużyny mają równą ilość punktów przy minimalnej różnicy bramek, mecz ten zapowiada się ciekawie.

* * *

Zarząd K.S. „Częstochówka" odniósł się pismem do tut. władz okręgu z prośbą o łaskawe zarządzenie szczegółowego dochodzenia i surowego ukarania winnych, którzy spowodowali awanturę po meczu z Victorją.

* * *

Ruschil Józef po uzyskaniu zwolnienia z klubu wyjechał do Warszawy, gdzie prawdopodobnie zasili jedną z tamt. drużyn stolicy. Brygada straciła więc jednego z lepszych swych pomocników.

* * *

Skra wyjeżdża do Warty Zawierciańskiej, z którą rozegra mecz mistrz. Sądząc z dotychczasowych wyników Częstochowianie winni wyjść z tego spotkania zwycięsko.

W niedzielę, dnia 4 listopada o godz. 9 minut 30, odbędzie się w Państwowej Szkole Zawodowej (Dąbrowskiego 22) walne zebranie Komitetu Rodzicielskiego.

Ważne dla panów właścicieli ogrodów.

Ogrodnik kwalifikowany udziela porad oraz wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres ogrodnictwa. Zgłoszenia przyjmuje skład apteczny Z. Orłowskiego, II Aleja Nr. 29. tel. 20-36.

Do akt Nr. Km. 1195/1931 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rewiru Józef Solarczyk, zam. w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 7 listopada 1934 r., od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ulicy Handlowej Nr. 6 w Szkole Handlowej Stow. Kup. Polskich składających się 13 maszyn do pisania, odkurzacza elektrycznego, lampy projekcyjnej i różnych mebli biurowych i szkolnych. Licytacja w drugim terminie poniżej szacunku, oszacowanych na łączną sumę 13100 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 24 października 1934 r.

Komornik **J. Solarczyk.**

Sygnatura: Km. 272-33.

Obwieszczenie. o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krzepicach Stanisław Michałowski mający kancelarję w Krzepicach ulica Częstochowska Nr. 31 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 listopada 1934 roku, o godz. 2 po poł. w maj. Parzymiechy, gm. Lipie, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Karola Potockiego, składających się z 15 metrów chmielu, oszacowanego na łączną sumę zł. 3750. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 29 października 1934 roku.

Komornik **St. Michałowski.**

Znowu zamach samobójczy. — Wczoraj o godz. 18 w mieszkaniu własnem przy ul. Garncarskiej 73 usiłował popełnić samobójstwo 27-letni Icek Lachman. Desperat napił się esencji octo wej. Tylko dzięki tamu, że zamach został w porę przez domowników spostrzeżony, Lachmana udało się uratować. Przyczyną samobójczego zamachu—niesnaski rodzinne.

Kto wygrał na dolarówce?

Podczas ciągnienia premjowej pożyczki dolarowej (dolarówki) padły premje na następujące numery:

12 000 dol. na nr.: 682785.

3.000 dol. na n-ry: 1176587 533791

1000 dol. na n ry: 361198 1227922 652291 281966 773183 852410 1106772.

500 dol. na n-ry: 624486 1141873 1181297 247077 721510 1206805 623830 1376967 1067775 117534.

100 dol. na n ry: 563984 442259 805891 1330188 439194 1298121 949649 821396 1094635 65831 990840 963658 999363 135995 432048 620185 1472682 1349725 1487070 346409 1352661 39483 579412 480955 1227427 1270838 17547 1084104 1341583 963559 1024537 454663 320552

1318461 309682 1037254 445024 322713 1124272 715390 126598 711982 848419 867372 277540 1341030 849290 556591 108496 422753 2254661 119602 1065413 622022 499253 669698 741656 1104368 830802 44210 590651 20219 751062 1470361 91483 1047534 885419 1297675 499906 343750 176847 677374 1256748 1260790 303744.

Komunikat Ż. T. K. Ż.T.K. zawiadamia, iż z dniem 1 listopada lokal T-wa mieści się przy ul. Al. Wolności 2 dawniej lokal Klubu Szachistów.

W sobotę, 3 listopada r. b. o godz. 21-ej odbędzie się w nowym lokalu uroczystość obchodu pięciolecia działalności Oddziału, połączona z poświęceniem nowego lokalu. Wstęp za zaproszeniami. Walne zebranie i uroczystość odbędą się przy współudziale p. S. Cyderowicza, vice prez. zarządu gł. i prezesa oddziału warszawskiego.

W niedzielę, 4 listopada o godz. 17 odbędzie się przy doborowej orkiestrzę five towarzyski dla członków i sympatyków T-wa. Na miejscu bufet dobrze zaopatrzony.

Nieszczęśliwy wypadek rowerzysty. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wczoraj przy ulicy Warszawskiej.

Przejeżdżający na rowerze mieszkaniec powiatu radomszczańskiego, 28-letni Józef Kotas, chcąc wyminąć stojące przed jednym z domów auto, skręcił zbyt gwałtownie i uderzył głową o znajdującą się na przejeżdzającym również wówczas wozie sztabę żelazną, której koniec wystawał nazewnątrz. Wskutek uderzenia Kotas spadł z roweru, doznając b. dotkliwych obrażeń.

Ofiarę wypadku umieszczono w szpitalu.

Kradzieże. P. Szmulowi Krauskiemu (ul. Tartakowa 10) skradziono z mieszkania biżuterję i weksle na sumę 800 złotych.

— P Antoniemu Faronowi z Kamienicy Polskiej skradziono z wozu futro damskie, wartości 170 zł.

Szopa w płomieniach. Wczoraj około godz. 19 wybuchł pożar w szopie Huny Gelbera, znajdującej się przy ul. Ogrodowej 9. Szopa spłonęła doszczętnie. Ogień zlokalizowała straż ogniowa. Straty, spowodowane przez pożar, wynoszą 2 000 zł. Przyczyna pożaru nie została narazie ustalona.

NADESŁANE.

List do Redakcji.

W związku z wzmianką „Gazety Narodowej p. t. Smętny zmierzch „Brygady" niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że:

1. Kłamstwem jest, że „wydelegowano kontrolera z Kielc, który dokonał rewelacyjnego odkrycia".

2. Kłamstwem jest, że „skarbnik nie może wyliczyć się z wydanych pieniędzy i brak mu niektórych kwitów".

3. Kłamstwem jest, że „skarbnik wystawiał dość pokaźne rachunki, fikcyjne listy płacy robotników, którzy nie pracowali it.p".

4. Kłamstwem jest, że gracze pierwszej drużyny piłki nożnej pobierają 45 zł. miesięcznie plus życie..

5 Kłamstwem jest, że ma nastąpić likwidacja „Brygady" po której spuściznę obejmie „Strzelec".

6. Kłamstwem jest, że sekcja bokserska „Brygady" wcielona została do „Strzelca".

Natomiast prawdą jest, że Komisja Rewizyjna w składzie p.p: Jakób Kon, dyr. Antoni Pruski, dr Wilhem Mikulki, i dr. T. Biluchowski dokonała dnia 12 marca 1934 r. rewizji ksiąg kasowych oraz dowodów przychodowych i rozchodowych i znalazła wszystkie pozycje w księgach kasowych zgodne z odpowiedniemi dowodami tak w przychodzie jak i w rozchodzie (wyciąg z protokułu Komisji Rewizyjnej)

Na zakończenie jeszcze raz podkreślamy, że cały od początku do końca artykuł „Gazety Narodowej" jest tylko jednym stekiem kłamstw i brudnych pogłosek, wyssanych z palca i piętnujemy podobne metody zniesławiania instytucji i ludzi, bezinteresownie oddających Jej swą pracę.

Zarząd
Stow. pracy społeczno-wychowaw.
im. Marszałka J. Piłsudskiego.

Z RADOMSKA.

— **Swięto Peowiaków.** Dziś rozpoczęły się w Radomsku wielkie uroczystości peowiackie z okazji poświęcenia sztandaru tutejszej placówki. Na uroczystości te przybyć miał wojewoda łódzki, p. Hauke-Nowak, przyjazd p. wojewody został jednak odwołany i przesunięty na inny termin.

— **Powiatowa konferencja rzemieślników.** Dziś w niedzielę odbędzie się w Radomsku powiatowa konferencja rzemieślniczą z udziałem wiceprezesa Izby Rzemieślniczej w Łodzi p. M. Lewandowskiego. Obrady rozpoczną się o godz. 14 i toczyć się będą w lokalu Resursy Rzemieślniczej przy ul. Brzeźnickiej 3.

— **Tydzień propagandowy.** Wzorem lat ubiegłych Związek Obrony Kresów Zachodnich organizuje w roku bieżącym w pierwszej połowie listopada „Tydzień Propagandowy", poświęcony sprawom mniejszości polskiej w Niemczech, ze szczególnem zwróceniem uwagi na konieczność niesienia pomocy kulturalnej naszym rodakom za granicą zachodnią. Ponieważ Obwód Łódzki Zw. Obrony Kresów Zachodnich ma za zadanie opiekę kulturalną nad Polakami w Prusach Wschodnich, wobec tego akcja tegoroczna będzie skierowana przedewszystkiem na tę część Rzeszy Niemieckiej.

Celem tygodnia jest:

1) spotęgować w społeczeństwie polskiem stopień zainteresowania losem ludności polskiej w Niemczech,

2) przedstawienie stanu dzisiejszego sił polskich w Niemczech,

3) zorjentowanie społeczeństwa polskiego i wytworzenie zdecydowanego frontu przeciw akcji germanizatorskiej,

4) skierowanie uwagi społeczeństwa polskiego na konieczność nawiązania ścisłych stosunków kulturalnych z ludnością polską w Prusach Wschodnich, od wieków historycznie i duchowo związanych z Polską,

5) zobrazowanie znaczenia, jakie posiada ludność polska w Niemczech dla kraju ojczystego.

W czasie „Tygodnia" przeprowadzona będzie zbiórka na cele i potrzeby Związku Obrony Kresów Zachodnich Na zebraniach stowarzyszeń i organizacyj społecznych zostaną wygłoszone odczyty na temat zagadnień polsko niemieckich.

Dnia 4 listopada odbędzie się w Radomsku zbiórka uliczna.

Komitet Powiatowy Obrony Kresów Zachodnich w Radomsku żywi nadzieję, że społeczeństwo miasta Radomska i całego powiatu, w zrozumieniu ważności sprawy, dołoży wszelkich starań i nie poskąpi ofiar, aby zamierzona akcja wydała dodatnie rezultaty.

Kom. Pow. Obr. Kr. Zach.
w Radomsku.

— **Policjant i dwaj gajowi padli od kul kłusownika.** Powiat radomszczański wstrząśnięty został ostatnio trzema skrytobójczemi mordami, dokonanemi na tle zemsty przez kłusownika. Od kuli skrytobójczej został ranny komendant posterunku Kobiele Wielkie, st. przod. Pstrokoński, który walczy w szpitalu ze śmiercią, a gajowy z tej samej miejscowości 51-letni J Stolarczyk oraz gajowy ze wsi Chełm zostali zabici na miejscu. Wszystkich tych zbrodni dokonał prawdopodbnie jeden i ten sam osobnik

Policja wdrożyła energiczne dochodzenie, celem ujęcia potwornego zbrodniarza, który w ciągu kilku dni pozbawił życia trzech ludzi za to, że nie pozwalali mu uprawiać kłusownictwa.

— **13-letni chłopiec zabił swego kolegę.** Widownią krwawego zajścia była wieś Klebnia (pow. radomszczański). 13-letni J. Różański został zaczepiony przez swego rówieśnika Potomskiego, który usiłował go pobić spowodu jakiegoś drobnego nieporozumienia. Między obu chłopcami wynikła bójka, w czasie której Różański wydobył nóż z kieszeni i ugodził nim Potomskiego Rana okazała się śmiertelna. Potomski wkrótce zmarł. Zabójcę aresztowano.

Jak strzec młodzież przed chorobami zakaźnemi? Obecny okres jesienny zaznaczył się, jak zwykle co roku, większem nasileniem wypadków chorób zakaźnych.

Choroby te zwłaszcza grasują wśród młodzieży. Pragnąc uchronić młodzież przed skutkami epidemij, poszczególne szkoły zwróciły się do rodziców i opiekunów uczniów z prośbą i radą o zastosowanie się do następujących wskazówek:

Należy: 1) zwracać uwagę na gardło w szczególności na migdały u dzieci W razie stwierdzenia zaczerwienienia, lub nalotów w gardle, dziecko powinno pozostać w domu 2) Polecić młodzieży częste płókanie gardła rozczynem chinozolu (ćwierć tabletki na szklankę wody). 3) zwracać uwagę, czy dziecko nie gorączkuje, a w razie podwyższenia temperatury pozostawić je w domu. 4) nie pozwalać młodzieży na odwiedzanie chorych kolegów. 5) W razie stwierdzenia u ucznia, lub jego rodzeństwa szkarlatyny, dyfterytu albo wysypki, należy zawiadomić kancelarję szkoły.



KRAJOBRAZ Z GÓR SWIĘTOKRZYSKICH.

Wiadomości radjowe.

Niemi słuchacze tragicznych chwil.

Wiadomość o tragicznej śmierci króla Aleksandra I rozniosła się głośnem echem na falach radjowych całego świata. Radjofonja polska oprócz wiadomości o tragicznym wypadku, podanej równocześnie z radjostacjami, zorganizowała natychmiast specjalną audycję żałobną, skreślając z programu dnia wszystkie audycje wesołe i lekkie.

W dniu pogrzebu o godz. 8-ej z rana speakerka radjostacji warszawskiej oświadczyła:

— Za chwilę usłyszą państwo transmisję nabożeństwa za duszę ś. p. bohaterskiego króla Jugosławji Aleksandra I. Transmitujemy z katedry w Białogrodzie.

Istotnie w niespełna pół minuty po tej zapowiedzi radjosłuchacze w całej Polsce skupieni przy swych odbiornikach usłyszeli śpiew uroczysty kapłana celebrującego nabożeństwo, a na tle jego śpiewu — potężne chóry głosów kobietych i męskich.

Zgórą po kwadransie, odezwał się pełnym wzruszenia głosem speaker jugosłowiański, który w języku serbskim wyjaśnił, że przebieg nabożeństwa w katedrze transmitują wszystkie stacje jugosłowiańskie, tureckie, greckie, bułgarskie, italskie, rumuńskie, polskie, czechosłowackie, austrjackie, niemieckie, duńskie, belgijskie, francuskie, angielskie.

Wciągu tego drugiego objaśnienia w głośnikach rozległy się tak żywiołowe okrzyki, że radjosłuchacze, których wielu transmisja zastała jeszcze w łóżkach, porwało się na nogi, w niejasnem jakiemś przeczuciu grozy.

Jakby widząc sytuację „po tamtej stronie mikrofonu", speaker jugosłowiański pośpieszył z wyjaśnieniem, że oto przed Katedrę zajechał młody król Piotr II i wchodzi w tej chwili do świątyni, aby złożyć hołd szczątkom ziemskim swego ojca i pożegnać je na zawsze. Jasnem teraz było, iż żywiołowe okrzyki pochodziły z tłumu, witającego młodocianego króla gromkiemi okrzykami: Zywi kral!

Niczego nie można zarzucić technice transmisji z Białogrodu. Była bez zarzutu, zarówno w godzinach rannych transmisyj, jak i o 2 popołudniu z Oblenać. Wyjaśnić jednak należy radjosłuchaczom, że nie psujące zresztą całości odbioru, dźwięki obce, np. kilku stacyj radjotelegraficznych, trzaski atmoferyczne i jakieś przyciszonych, bardzo matowe, głosy — nie mogły być wyeliminowane całkowicie, gdyż transmisja z Białogrodu nie szła wyłącznie drogą kablową, jedynie zabezpieczająbą przed przeszkodami, ale drogą mieszaną, bo na odcinku Białogród — Budapeszt drogą powietrznego odbioru. Na tym odcinku Węgry i Jugosławja nie przeciągnęły jeszcze specjalnego kabla radjofonicznego i z tej właśnie części odbioru, na szczęście oddalonej, słyszeliśmy zakłócenia w tej transmisji szczególnej wagi.

Zarównie audycja Polskiego Radja w dzień tragicznych wypadków w Marsylji, jak i transmisja uroczystości z Białogrodu i Oplenać, wywołała wśród słuchaczy polskich potężne wrażenie, a Jugosławja zapewne odczuła, że w tym dniu większość słuchaczy polskich współczuła jej wielkiej żałobie.

P. Kaczmarczyk nie miał szczęśliwej ręki.

Sierpniowy „Bulletin Mensuel" Międzynarodowej Unji Radjofonicznej w Genewie zawiera między innemi ogromnie interesujące dane statystyczne, dotyczące stanu radjofonji europejskiej w połowie bieżącego roku.

Prymat liczbowy, również w roku bieżącym, zachowuje Anglja z 6373594 abonentami, a tuż za nią idą Niemcy. W ogonie tej grupy trzech europejskich mocarstw radjowych nadąża, nieco zadyszana, Francja. Doliczyła się dotychczas 1581247 abonentów.

W drugiej skolei grupie uszeregujemy radjofonje, szczycące się liczbą abonentów nie niższą od pół miljona. Spotykamy tu na pierwsze miejscu Holandję, Czechosłowację, Belgję, Danję, która posiada 1 abonenta na sześciu z ułamkiem mieszkańców! Tę drugą grupę zamyka Austrja.

W trzeciej skolei grupie umieścimy radjofonje, których liczby abonentów wynoszą od pół do ćwierć miljona. I tu taj — po Italji, po Węgrzech, Szwajcarji, docieramy na szarym końcu do Polski — na feralnem miejscu trzynastem — z jej 301.418 abonentami (koniec czerwca rb.).

Okrągło—jeden abonent na stu mieszkańców!

Oto, co mówią liczby. Dopuśćmy jeszcze przez chwilę do głosu, tym razem w domenie wyłącznie krajowej.

Z końcem pierwszego roku swej pracy radjofonja polska miała 65,000 abonentów. Liczba ta podniosła się do 140 tysięcy w lotach 1927 28, aby skoczyć do 240 tysięcy w r. 1928-29. Rok 1929-30 przyniósł dalszy wzrost abonentów, których liczba zamknęła się w 270 tysiącach. Wzmagający się w tym okresie kryzys gospodarczy powstrzymał dalszy rozwój i dopiero w ostatnich dniach listopada 1931 r. zarejestrował się trzystutysięczny zrzędu abonent Polskiego Radja, p. Stanisław Kaczmarczyk pocztyljon ze Sławkowa, którego dla upamiętnienia tego momentu zwolnione do końca życia od opłat abonamentowych, obdarzając go jednocześnie doskonałym odbiornikiem lampowym.

Ale, jak się okazało, p. Kaczmarczyk nie miał „szczęśliwej ręki". Od dnia w którym został słuchaczem, rozpoczął się w naszym kraju kontredans abonentów dokoła tej fatalnej liczby 300.000. Dopiero grudzień rozpoczyna pewien stały postęp.

Są więc i pocieszające znaki na polskiem niebie radjowem. Można im zaufać, gdyż twórczem ich źródłem jest podstawa działalności każdej radjofonji: dobry program. A program polski, jest coraz głębiej przemyślany, coraz bardziej bogaty i urozmaicony, coraz bliższy ideałów słuchacza.

„Od zapiecka do zapiecka".

Niedzielne audycje muzyki tanecznej, nadawane o godz. 17 są żywem urozmaiceniem radjowej niedzieli słuchacza. Koncert, który nadany będzie w dniu 4 XI jest przeznaczony dla słuchaczy wsi, niemniej przeto słuchać go mogą wszyscy amatorzy muzyki ludowej. Skoczne polki, zadzierżyste mazurki, śpiewne kujawiaki. zapraszają wszystkich na taneczną zabawę, gdzie wodzirejem będzie popularny wśród audytorjum radjowego—Henryk Ładosz.

Czem się interesuje młodzież?

W odczycie swym w dniu 4 b. m. o godz. 17:50 p. Anna Chorowiczowa zastanowi się nad tem — co to jest książka dla młodzieży.Czy książka taka musi być zniżeniem się do młodzieży i jaką powinna mieć etykę i moralność? Po krótkiej analizie nad tem, czem się interesuje młodzież dzisiejsza, a czem ją obdarza literatura dla niej przeznaczona — przejdzie prelegentka do krótkiej charakterystyki nowych poczynań i prób literackich w kierunku współczesnej powieści dla współczesnej młodzieży i współczesnego dziecka.

„Belwederczycy".

Idea wskrzeszenia Niepodległego Polstwa Polskiego w granicach przedrozbiorowych, świetnie rozwijająca się w dobie Księstwa Warszawskiego, otrzymała śmiertelny cios skutkiem upadku Napoleona. Utworzone na Kongresie Wiedeńskim stosunkowo drobne Księstwo Polskie, dalekie było od spełnienia tych marzeń. Jednakże we współczesnem społeczeństwie polskiem dwie kategorje ludzi nie pogodziły się w takim stanem rzeczy, a mianowicie: wojsko i młodzież. Studenci Uniwersytetu Warszawskiego i uczniowie różnych liceów i szkół tak w stolicy, jak i na prowincji poczęli tworzyć już różne związki i stowarzyszenia, mające na celu pogłębienie uczuć braterstwa, rozszerzenie wiedzy, a jednocześnie krzewienie idei Niepodległości. Związki te przeważnie były tajne i ścigane przez policję. Mimo jednak licznych aresztowań i wyroków skazujących — młodzież torowała drogę nieustraszenie do odzyskania Niepodległej Polski i ona to właśnie realizując swe idee pochwyciła za broń w nocy 29 listopada. Obrazem tych entuzjastycznych i bohaterskich poczynań—będzie prelekcja dr. Bronisława Pawłowskiego w ramach stałych audycyj radjowych „Zycie młodzieży" w niedzielę o godz. 18.45.

Zula Pogorzelska w Radjo.

Popularna w całej Polsce, pełna wdzięku, temperamentu i humoru, ulubienica publiczności warszawskiej—Zula Pogorzelska wystąpi przed mokrofonem radjowym w dniu 5 listopada (poniedziałek) o godz. 16.24, aby rozweselić słuchaczów swemi wesołemi piosenkami.

Tajemnica najmniejszych organizmów.

Przed wielu jeszcze laty uważano bakterje za najmniejsze organizmy żywe. Wielkość najdrobniejszych spośród tych istot zbiegała się z zagranicą dostrzegalności mikroskopów. Wspomniane bakterje uważano dlatego za najmniejsze, że mniejszych nie widziano, ani też nie możnaby ich było dostrzec przy pomocy ówczesnych środków optycznych, gdyby nawet istniały, gdyż leżałyby ewentualnie w granicach widzenia ultramikroskopowego. Jednakże z czasem nauka poczyniła w tym kierunku wysiłki, które naprowadziły ją na nowe drogi badań o najmniejszych organizmach, o których dowiedzieć się będzie można przez radjo w dn. 5-ym bm. (poniedziałek) wieczorem.

Z KRAJU.

Tajemnicza wędrówka obrazu Matki Boskiej.

Ludność powiatu koszyrskiego żyje pod wrażeniem zagadkowej wędrówki obrazu Matki Boskiej z kaplicy w Mielnikach Rzeczyckich na cmentarz.

Cała historja wogóle, według relacji miejscowych chłopów miała przebieg niezwykle tajemniczy.

Któregoś wieczora do chaty Katarzyny Ginalukowej zapukał ktoś i przez drzwi zawołał: „Katarzyno, idź na cmentarz, weź z sobą do pomocy Siemiona Ginaluka, gdyż stał się cud Obraz Matki Boskiej z kaplicy znajduje się na cmentarzu. W miejscu, gdzie leży obraz gdy będziesz kopać, znajdziesz krzyż“.

Przerażeni Ginalukowie nikomu słowa o tajemniczem wezwaniu nie wspomnieli. Tymczasem rano chłopi znaleźli obraz Matki Boskiej pod parkanem cmentarnym. Miejscowy ksiądz prawosławny Reścisław Lewicki odprawił modły, poczem obraz uroczyście wniesiono do kaplicy. Wówczas dopiero Ginalukowie poprosili księdza, aby im zezwolił kopać w miejscu, gdzie znaleziono obraz. Wykopali dość dłęboki dół, krzyża jednak nie znaleźli. Dopiero podczas zasypywania dołu odkryli mały krzyżyk, znajdujący się w wyrzuconej uprzednio ziemi

Wieść ta lotem błyskawicy rozeszła się po okolicznych wsiach. Zewsząd ściągnęły tłumy ludzi, którzy zażądali od duchownego, by krzyżyk przeniósł do kaplicy i by odprawiał nabożeństwa. Nabożeństwa te odbywają się z udziałem tysięcznych tłumów z powiatu koszyrskiego.

Córka generał-gubernatora warszawsk. Skałłona poszukuje grobu ojca.

Do Warszawy przybyła z Paryża Anastazja Tomakowa, podająca się za córkę ostatniego rosyjskiego generał-gubernatora Warszawy, Skałłona i zwróciła się do władz administracyjnych z prośbą o pozwolenie odnalezienia grobu swego ojca.

Zgodnie z pogłoskami, obiegającemi w swoim czasie Warszawę i według słów córki zmarłego, Skałłon nie umarł na początku 1914 roku, jak oficjalnie twierdzono. Warszawski generał-gubernator popadł w niełaskę, gdy rozkazał zburzyć forty dookoła Warszawy i podejrzewano go, że pragnie ułatwić nieprzyjacielowi zdobycie miasta na wypadek wojny. Niebawem aresztowano go, przewieziono do Cytadeli i oficjalnie rozgłoszono o jego zgonie.

Tomakowa twierdzi, że wspaniała trumna, złożona na Zamku, dookoła której ustawiono straż honorową, zawierała tylko lalkę woskową, do złudzenia podobną do aresztowanego. Przewiezienie zwłok rosyjskiego dostojnika do Moskwy odbyło się z wielką pompą i tylko wtajemniczeni wiedzieli, że rzekomy „nieboszczyk“ znajduje się naprawdę w celi więziennej Cytadeli.

W chwili wybuchu wojny, Skałłon został uznany za zdrajcę stanu. Gdy zaś Niemcy zaczęli zbliżać się do Warszawy został zwołany w wielkiej tajemnicy sąd wojenny, który skazał b. generał-gubernatora na śmierć przez rozstrzelanie.

Córka zmarłego oświadczyła obecnie, że według wszelkiego prawdopodobieństwa ojciec jej został pochowany na cmentarzu prawosławnym na Woli, w pobliżu kościoła.

Pragnąc przekonać się naocznie, czy wersja o śmierci Skałłona jest prawdziwa, Tomakowa pragnie otrzymać pozwolenie na ekshumację zwłok.

Prawdopodobnie władze administracyjne udzieliłyby jej pozwolenia, gdyby nie prowadzone obecnie prace mające na celu odgrodzenie cmentarza prawosławnego od kościoła na Woli. Ponieważ żelazne sztachetki przeszkadzały w planowanych pracach, zburzono je częściowo. To też niemożliwością teraz jest odnalezienie miejsca, gdzie znajdował się rzekomy grób Skałłona.

Tomakowa przypuszcza; że ojciec jej mógł być również pochowany na terenie Cytadeli.

RADJO.

WARSZAWA 4 listopada.

9,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 9,05, 9.23, 940 Muzyka poranna (płyty). 9,07 Gimnastyka 9,30 Dziennik poranny. 9.50 Chwilka pań domu 9 55 Zapowiedź programu ze Lwowa. 10.05 Nabożeństwo z Poznania 11.40 Muzyka religijna (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. rolniczo-meteor. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Konserwatorjum Warsz. 13,00 Transmisja z Wilna. 13.15 D. c. poranku muz. 14.00 Muzyka lekka (płyty). 15,00 Pogadanka rolnicza z Poznania 15.15 Koncert chóru lud. Stow. Młodz. Żeńskiej w Leszczynach. 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35 D. c. koncertu 15,45 „Porady weterynaryjne“. 16.00 „Pierwsza rana“, Z. Marynowskiego (fragment z rękopisu powieści). 16.20 Recital śpiewaczy. 16.45 Pogawędka dla dzieci starszych. 17,00 Muzyka lud. do tańca. 17.50 „Co to jest książka dla młodzieży“, odczyt. 18,00 Teatr Wyobraźni ze Lwowa. 18.45 Zycie młodzieży. 19.00 Muzyka lekka. 19 45 Program na dzień następ. 19.55 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Skrzynka poczt. rolnicza. 22.30 R. Strauss (płyty). 13.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniciczej 23.05 Muzyka taneczna z danc „Oaza“.

WARSZAWA 5 listopada

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu 7.50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Koncert ze Lwowa. 13.00 Dziennik południowy. 13 05 Piosenki (płyty). 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka taneczna. 16.25 Zula Pogorzelska przed mikrofonem (piosenki). 16.45 Lekcja jęz. niemieckiego ze Lwowa 17.00 Recital śpiewaczy. 17.25 Skrzynka pocztowa. 17.35 Mascagni: Hymn do słońca z op. „Iris“ (płyty). 17.50 Pogadanka Br. Winawera. 18.00 Skrzynka pocztowa roln. 18.10 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Muzyka lekka. 18.45 „Zagadki muzyczne“ dla dzieci starszych. 19.00 Audycja żołnierska. 19.25 Chwilka harcerska. 19.30 „Dwa tysiące przyjaciół“ feljeton. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 II-ga audycja Stow. Miłośników dawnej muzyki. 21.45 „Tajemnice najmniejszych organizmów“, odczyt. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Lekcja tańca pod kier. p. L. Wajszczuka 22.25 Muzyka tan. z rest. „Kastronomja“. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotn 23.05 D. c. muzyki i tanecznej.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

62

—Błagam panią, — rzekłem trochę już zniecierpliwiony, — uspokój się. Płacz i narzekania do niczego nie doprowadzą. Położenie jest bardzo przykre, bardzo nawet złe, ale chcąc mu stawić czoło, trzeba mieć trzeźwość, spokój i energję.

Uspokoiła się, poprawiła fałdów swej sukni, otuliła kaftanikiem wydatne piersi i odezwała się:

— Dobrze, opowiem panu wszystko. Po to tu wreszcie przyszłam. Chcę od pana ratunku i pomocy, bo cóż ja sama jedna kobieta poradzę z tak strasznym wrogiem jak Walburg? Wiesz pan przecie, że on do wszystkiego jest zdolny. Spalił on Fryca, on zamordował Meyera...

— Czy on go zamordował? on sam? własnemi rękami?

— Tak, on sam. Opowiem to panu. Okropne, okropne rzeczy!

Zakryła twarz swemi białemi, ślicznemi rękami i mówiła:

—Gdyśmy się rozstali nad Czarnym Stawem, gdziem panu wręczyła kartkę... Ach, mój Boże! — zawołała nagle, — zwycięstwo, zwycięstwo! Jakaż ja nierozsądna, żem mogła o tem zapomnieć. Wszak ta kartka może Walburga zaprowadzić na Sybir. Mamy broń, mamy straszną przeciw niemu broń! Boże mój, jakżem ci wdzięczna, że mię nie opuszczasz w mej niedoli!

Podniosła swe wielkie oczy w szafir niebieski, usiany tysiącami gwiazd, ukołysany cudowną cichą, rozmarzoną nocą letnią i zdawała się szeptać modlitwę dziękczynną. Niestety! miałem zaraz rozwiać to jej złudzenie, może już ostatnie.

— Czy pani wie, — spytałem, — co było napisane na tej kartce?

— Nie wiem, dobrze nie wiem. Nie miałam nigdy tej kartki w ręku. Mąż mój starannie ją chował, choć o jej istnieniu wiedziałam.

—Skądżeś ją pani wzięła wtedy, gdyś mi ją dawała nad Czarnym Stawem?

— Z kantorka męża wykradłam ją. Nie miałam jej czasu nawet przejrzeć, co zresztą na nicby się nie zdało, bo pisana była po niemiecku, a ja nie umiem po niemiecku.

— I zupełnie pani nie wiesz, co tam było napisane?

— Owszem, — odrzekła, patrząc mi w oczy z pewnym niepokojem, — wiem. Mój mąż nieraz mi o tej kartce i o jej treści mówił. Było to formalne zobowiązanie się Walburga, że jeżeli mu Meyer da ślub z Julcią... mój Boże! chciałam powiedzieć z pańską matką, to on, Walburg da mu za to folwark. Ale dlaczego mię pan pyta o to? przecie pan wiesz lepiej, co jest na tej kartce! Pan jesteś uczony i musisz umieć po niemiecku...

— Niestety! — zawołałem, — ja nic nie wiem, ja nie mam tej kartki. Gdy strzelono do mnie nad Czarnym Stawem, kula wyrwała mi tę kartkę z ręki, podarła ją na szczątki i Bóg wie, gdzie rozniosła.

Usłyszawszy to Paulina, schwyciła się za głowę i zawołała:

— Wszystko, wszystko już przeciw nam. Ostatnia nadzieja stracona! Walburg ma zawsze szczęście i niema nikogo na świecie, coby mu mógł czoło stawić. O! ja nierozsądna! wiedziałam o tem, doświadczyłam tego nieraz, a przecież ośmieliłam się jeszcze raz spróbować walki. Pańskie męstwo, odwaga, determinacja, obudziły we mnie nadzieję. I oto do czego mię to doprowadziło. Przeciw przeznaczeniu walczyć — bo Walburg to przeznaczenie — jest tylko dowodem głupoty. I ja byłam taka głupia! Ta kartka, która panu nie przyniosła korzyści, opłacona została życiem mego męża.

— Jakto życiem pani męża?

— Ach! dlaczegóż Walburg go zamordował? dlatego, że Meyer nie mógł mu oddać tej kartki. Patrzysz pan na mnie zdziwionemi oczyma, bo nie wiesz, co się działo w Paulinie, w cichym naszym dworku owej nocy. Opowiem to panu...

Na chwilę umilkła, jakby zbierała myśli, poczem mówiła:

— Było już koło dwunastej w nocy, mąż mój leżał w łóżku i drzemał, a ja zabierałam się właśnie do spania, gdy zdawało mi się, że słyszę jakieś szmery koło naszego okna. Okno to jest z tyłu domu, wychodzi na ogród i nie miało wcale okiennicy, bo dotąd nie było tego potrzeba. Szmer ten, nieustający ciągle, zaniepokoił mię mocno. Byłam rozdrażniona, zdenerwowana straszną sceną nad Czarnym Stawem i lękałam się wszystkiego.

Gdy szmer się wzmagał, a nawet usłyszałam czyjeś kroki na twardej ziemi ogrodu, ogarnęła mię szalona trwoga. Zbliżyłam się do łóżka męża, chcąc go obudzić, gdy nagle przyszedł mi pan na myśl.

Zdawało mi się, że to nie może być nikt inny, tylko pan, że nie dowiedziawszy się nic nad Czarnym Stawem, przychodzisz do mnie pod zasłoną nocy zapytać o dalsze szczegóły. Jeżeli tak jest, pomyślałam sobie znacznie uspokojona, byłoby nierozumnem budzić Gotliba. Niech śpi. Co żywo zarzuciłam na siebie kaftanik i chustkę i pobiegłam do sąsiedniego, ciemnego pokoju, którego okno także wychodziło na ogród.

Miałam zamiar otworzyć to okno, zawołać cicho na pana, wyjść samej potem do ogrodu i rozmówić się z panem. Byłam jaknajmocniej przekonana, że to nikt inny być nie może, tylko doktór Ollerton.

Ledwie atoli postąpiłam parę kroków, gdy w sypialni rozległ się brzęk stłuczonej szyby, potem trzask odsuwanych gwałtownie zasuw u okna i huk, jakgdyby ktoś wskoczył do pokoju...

Skamieniałam. To nie może być Ollerton, rzekłam do siebie; ale w takim razie któż inny? kto dostaje się wśród nocy jak złodziej do naszego mieszkania?

Strwożona niesłychanie, nie wiedząc sama, co robić, gdzie szukać ratunku, zbliżyłam się do otwartych drzwi naszej sypialni. Jakież było moje przerażenie, gdy przy blasku świecy, chwiejącej się od przeciągu powietrza, spostrzegłem Walburga.

Stał na środku w pokoju, w kapeluszu, naciśniętym na oczy, w ciemnym płaszczu, palonych butach i z grubym kijem w ręku. Stał i oglądał się dokoła. Widziałam jego dużą czarną brodę, jego wielkie, palące oczy, jak obrzucał szybko i niespokojnie całą naszą sypialnię.

Nim odzyskałam przytomność i zdecydowałam się na jakiś krok stanowczy, Gotlib się obudził, usiadł na łóżku i zdziwionemi, przestraszonemi oczyma począł patrzeć na Walburga. Ten postąpił parę kroków i rzekł po niemiecku:

— Tak! to ja.

Zrozumiałam te słowa, ale dalszej rozmowy zrozumieć nie mogłam. Stałam wciąż jak posąg nieruchoma w ciemnym pokoju, niemy świadek sceny niepojętej dla mnie.

Walburg o coś nalegał.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.